

ANDRZEJ PECIAK

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Łańcut, PRL
Słowa kluczowe	opozycja w PRL, życie polityczne, niezależny ruch wydawniczy, kolportaż

Kolportaż podziemnych wydawnictw

To był łańcuszek. Dostawałem dwadzieścia książek, miałem swoich dziesięciu znajomych, po dwa- trzy egzemplarze się „wrzucało”, na tej zasadzie się to odbywało. To były książki, to były gazety, które trzymało się albo w domu, albo gdzieś w piwnicy, albo u sąsiadów, jeśli była możliwość, bo sąsiedzi raczej byli nienamierzeni, potencjalnie niezagrożeni. Trzeba było mieć dużo kontaktów i jak się nie pracowało, to chodziło się w pięć, sześć miejsc i się to rozrzucało. W Bibliotece KUL-owskiej był dobry punkt kontaktowy, można było w czytelni wszystko zrobić, czy w Bibliotece na UMCS-ie. Taki był kolportaż. Moja matka pracowała w przychodni na ul. Weteranów, też miała tam klientów, którym rozdelała [wydawnictwa], np. na służbę zdrowia. Sporo się bibuły przeze mnie przewijało, książki oczywiście też. Pamiętam, że pojechałem do mojego wujka, starego antykomunisty, AK-owca, i zawiozłem mu walizkę tego wszystkiego. Czytał dwa dni i powiedział: „A, to jest nadzieja, że kiedyś się w Polsce zmieni”. On mieszkał w Łańcucie, był dyrektorem zakładów spirytusowych, ale nie miał dostępu do bibuły. Jak to zobaczył, to oczy mu błyszczały. Zaczął wyjmować swoje rzeczy z wojny, jakieś stare klisze, szklane negatywy AK-owskiego „Biuletynu [Informacyjnego]”.

Data i miejsce nagrania	2008-02-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marzena Baum, Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”